



Wol i sz frytki pakowane przez robota czy przez zadowolonego pracownika sieci McDonald's?

Niektórzy powiedzą, że pytanie jest czysto retyoryczne, ponieważ w niedalekiej przyszłości sieci fast food-ów zostaną całkowicie zautomatyzowane. Gdy jednak mamy na myśli: „tu i teraz”, w grę wchodzi los dziesiątek tysięcy przeważnie bardzo młodych ludzi, którzy pracują na niskiej jakości umowach śmieciowych. Bardzo często bez gwarancji jakiegokolwiek ilości godzin pracy. W Wielkiej Brytanii nazywają to „zero hour contract”. Warto zapamiętać tę nazwę, bo być może dzięki nowemu kodeksowi pracy pojawi się ona i w Polsce. Domaganie się od McDonald's podwyżek wynagrodzeń nie jest łatwe i przyjemne. Po pierwsze większość z ponad 30 tys. restauracji obecnych na świecie pod tą marką prowadzą franczyzobiorcy, więc koncern może im tylko „doradzać”, także ws. płac. Po drugie, jak z rozbrajającą szczerością oznajmił Ed Rensi, były szef McDonald's w USA, znacznie bar-

dziej opłacalne jest wydać 35 tys. dolarów na automatyczne ramię niż zatrudnić nieefektywnego pracownika, który będzie pakował frytki za 15 dolarów na godzinę.

Poza tym „automatyczne ramiona” nie strajkują (jak na razie). A humanoidy się na to odważyły. We wrześniu 2017 r. po raz pierwszy w historii McDonald's w Wielkiej Brytanii doszło do strajku niezadowolonych pracowników, wspieranego przez związki zawodowe. Wyjściowym powodem był brak odpowiedniego wyposażenia zapewniającego bezpieczną pracę przy grillowaniu hamburgerów, a bezpośrednia akcja strajkowa odbyła się tylko w dwóch lokalizacjach: w Cambridge i w Londynie. Ale dla wszystkich było jasne, że gra idzie o podwyżki płac oraz większą stabilizację zatrudnienia. Wszystko wskazuje, że się to opłaciło. Od końca 2017 r. sieć za-

deklarowała wprowadzenie opcji gwarantowanej odpowiedniej ilości godzin pracy dla wszystkich pracowników. Z kolei od stycznia 2018 r. w życie wchodzi podwyżki płac dla 115 tys. pracowników, najwyższe od 10 lat. Przykładowo dla osób w wieku 16-18 lat najniższa stawka wzrośnie z 5,10 funta do 5,75 funta, natomiast dla tych powyżej 25 lat z 7,60 funta do co najmniej 8 funtów. Oczywiście dla franczyzobiorców są to tylko „rekomendacje”, ale trudno sobie wyobrazić by ci nie wzięli ich pod uwagę.

Warte zauważenia jest to, że nawet w zatoniwanej strukturze prekaryjnego zatrudnienia młodych osób symbolizowanego przez McJobs możliwe jest wpływanie poprzez Mc Strike na poprawienie sytuacji wielu pra-

owników. W Niemczech związki zawodowe NGG wywalczyły w lipcu 2017 r. minimalne stawki godzinowe w wysokości 9 euro dla pracowników większości sieci fast food-owych w tym także McDonald's. A co w Polsce? McDonald's na koniec ubiegłego roku miał u nas 400 lokali. Obecnie cała sieć zatrudnia 22 tysiące pracowników. O związkach zawodowych nikt w niej nie słyszał, od kiedy w 2003 r. w Świdnicy zwolniono 10 osób, które próbowały założyć taką organizację. Ale ponieważ sieć deklaruje, że sama zadba, aby pracownikom było u niej jak najlepiej, to zapewne nie ma takiej potrzeby.

Obserwator subiektywno-objektywny

Zdjęcie: Tolga Akmen/AFP/Getty Images